Przedpłata wraz z przesełką pocztową wynosi 5 zł. a. w. rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy placu Maryackim l. 9.

Pismo tygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

wychodzi co Poniedziałek w objętości pół arkusza.

Nr. 37. Poniedziałek, dnia 11. Listopada 1878. V. rocznik.

W dzisiejszym numerze podajemy mowę posła Hausnera w Sejmie dnia 8. z. m. w sprawie stowarzyszeń. Gdy Męża tego uważamy za jednego z najdzielniejszych obrońców naszych interesów — niech nam wolno będzie skorzystać ze sposobnosci w chwili, w której wszyscy patryoci ze czcią i uznaniem wymieniają nazwisko tego prawdziwego obrońcy naszych narodowych interesów, przyłączyć do tych oznak czci i uznania również i naszą wdzięczność i uznanie za szczególną opiekę tego Męża, jaką nasze otoczył Towarzystwa! Poseł Hausner, który tak szczérze kraj kocha, naturalnym jest sprzymierzeńcem i opiekunem naszych towarzystw, które również tylko dobro kraju mają na oku i które nie tylko dlatego, że są w kraju, ale również i z dalej sięgających motywów istnieją tylko dla kraju i jego dobra! Stąd też cześć przyjaciołom téj myśli, cześć naszemu najdzielniejszemu przyjacielowi, posłowi Hausnerowi! Tuszymy sobie, że wszystkie stowarzyszenia w kraju wtorują tym wyrazom!

Redakcya „Związku“.

Sprawa Stowarzyszeń w Sejmie krajowym.

(Ciąg dalszy).

P. Hausner uważa wniosek komisyi nie jako odmienne obrobienie wniosku Wydziału krajowego, lecz jako zupełnie inny projekt, i wdzięczność się należy komisyi, że uchyliła Wydziałowe pomysły. W projekcie Wydziału tylko zamiar był dobry — zamiar złamania lichwy i działania prewencyjnego tam, gdzie nowa przeciw lichwie ustawa ma działać represyjnie. Wszystko jednak inne, prócz zamiaru samego — więc rozmiar pomocy, jej cel i środki, było chybionćm. Co do rozmiaru — to pożyczka 5 milionowa obok drugiéj takiéj saméj, łącznie zatem pożyczka 10 milionowa w obecnem położeniu pieniężnego targu albo będzie nie do zrealizowania, albo też będzie bardzo drogą. W chwili kiedy Wydział krajowy powziął ten zamiar — w czerwcu — główna przyczyna złego stanu targu pieniężnego, to jest zaborcza polityka państwa, dopiéro się poczynała zarysowywać; obecnie stoi ona w całéj pełni. Ale gdyby i to pominąć — to każdy kto bez uprzedzenia zbada budżet krajowy na r. 1879. i porówna go z cyframi zamknięć rachunkowych z lat 1875. i 1876. — kto jasno sobie zda sprawę z tego, że my $^1/_3$ dochodów obracamy na cele humanitarne wprawdzie i konieczne, ale nie produkcyjne, jak szpitale i leczenie ubogich chorych — kto oceni donosłość ponurego faktu, że nie tylko uiszczanie podatku, ale i sama jego podstawa stopniowo się usuwa; ten musi ową 10 milionową pożyczkę uznać jako zbyt uciążliwą i niebezpieczną. Każdy śmiały czyn ekonomiczny inne robi wrażenie w zamiarze, inne w wykonaniu — a różnica między nadzieją, a rzeczywistością bywa bardzo rażąca. Przykładem: miliardy pruskie i niemiecka złota waluta. Mowca obawia się, że i tutaj nastąpiłoby rozczarowanie. Świat lichwiarski nieco dziś przygnębiony obudziłby się na nowo. Zapowiedź wykupna wszystkich chłopskich długów, podnieciłaby jego energią i tysiącznemi manipulacyami potrafiłby on ogólną sumę długów pomnożyć, skonsolidować i ubezpieczyć w sposób, który przy znanéj jego zręczności, a równéj nieporadności ludu naszego, doprowadziłby do tego, że wykupno byłoby prawie niemożliwe. Sam cel w projekcie Wydziału chybiony. Połączenie humanitarnego celu z ekonomicznym jest z gruntu mylne. Wydział chce lud *en bloc* z długów wykupić — ależ ekonomia to nie religia i nie ma w niéj jednorazowego grzéchów odpuszczenia ani zmartwychwstania, a co ekonomicznie upadło, zginąć musi, a dopiéro na jego rozczynie nowe powstaje życie. U nas grzéch piérworodny popełnia zarówno ten kto daje, i ten co bierze na lichwę. Nie grzésznym należy pomagać, ale zdrowym jeszcze, podobnie jak straż ogniowa postępuje przy pożarach, ratując przedewszystkiem przedmioty ogniem niezajęte.

Ale i w środkach widzę, że Wydział krajowy nie postąpił praktycznie. Zachętę daje dla nieżywotnych kas pożyczkowych, a utrudnienia towarzystwom zaliczkowym. Najbłędniejszym zaś krokiem jest powołanie do pośrednictwa w tem Wydziałów powiatowych, nie mogących

dziś sprostać prostemu obowiązkowi nadzorowania kas gminnych, i nie mogących sobie dać rady z administracyą.

Projekt komisyi różni się gruntownie i co do celów i co do rozmiarów od swojego poprzednika.

Ona zredukowała pożyczkę do takich rozmiarów, w jakich się staje ona tylko piérwszym krokiem akcyi przedwstępnéj, którą sejm przyszłoroczny, według doświadczeń zebranych może uzupełnić lub nie.

Szanowny p. Gros powiedział, że gdybyśmy wystąpili na targu pieniężnym z pożyczką 500.000 zł. na podobny cel, wzbudzilibyśmy tém zdziwienie a nawet może śmiech, że kraj znajduje się w tak wyjątkowych, albo szczęśliwych warunkach i w takich iluzyach, że myśli, iż zaradzi złemu takiemi siłami. Ja sądzę, że gorszém byłoby złém nie zdziwienie, ale zupełne odmówienie ze strony tego targu, gdybyśmy nie z pożyczką półmilionową ale z 5-milionową wystąpili. Projekt komisyi pożyczkowéj jest już ściśle ekonomiczny, on podaje rękę tym, którzy na własnych nogach stoją, udziela tym tylko kredytu, którzy zasługują na to, — tym pożycza co trzeźwo myśleć mogą o oddaniu. Ja przynajmniéj wdzięczność muszę wyrazić p. sprawozdawcy za śmiałe i stanowcze wyznanie téj wielkiéj zasady pomocy własnéj, do któréj my nasz lud nawrócić powinniśmy i da Bóg nawrócimy. P. rektor Biliński powiedział, że komisya nie potrzebnie z emfazą to wypowiada, że nareszcie pomoc publiczna przychodzi tym, którzy jéj są godni, że może być stała, bez uszczerbku dla kraju i że według takich zasad, wyznawanych w sprawozdaniu komisyi, doszlibyśmy do tego, że szpitale i drogi musiałyby być budowane przez stowarzyszenia lub pojedyńcze jednostki.

Przepraszam szanownego poprzednika mego, ale do téj konkluzyi, żadną miarą dójść nie mógłbym, bo ani komisya ani ja nie mieliśmy nigdy na myśli pomocy publicznéj dla takich przedmiotów, które już z natury rzeczy do tego zakresu należą.

Tutaj tylko mowa jest o pomocy publicznéj dla osób, dla indywiduów, które podupadły i są w niedoli. Ta pomoc publiczna, ta pomoc państwowa jest niebezpieczną, bo jest demoralizującą, bo utrzymuje kraj w stanie niemowlęctwa, bo uczy ciągle wołać o ratunek, organizuje żebraninę, któréj widowiska mamy przy każdéj sesyi sejmowéj. Ja znajduję, że to nietylko prawo, ale i obowiązek przy każdéj sposobności na każdém miejscu jak najuroczyściéj wyznać tę wielką zasadę pomocy własnéj. Także i w środkach projekt komisyi pożyczkowéj znacznie się różni od projektu Wydziału krajowego, jednak tutaj konkluzya nie zupełnie dopisuje założeniu. Na piérwszém miejscu komisya zaleca uwzględnienie towarzystw zaliczkowych, jako jedynych instytucyi, które urzeczywistnić mogą pomaganie ludowi i które chronią nas od téj pokusy stanowienia o tém, co dla ludu jest dobrém i pożyteczném.

Rozwój i zasoby towarzystw zaliczkowych zostały bardzo jasno wykazane w ostatnich pracach biura statystycznego, które jest w rękach szanownych panów. Rzeczywiście to, co się stało od dwóch lat, przechodzi najśmielsze oczekiwania.

Jednak mylą się ci, którzy mniemają, że to jest rozwój gorączkowy i że towarzystwa te stosunkowo do naszéj ludności już doszły do takich rozmiarów, jak te towarzystwa posiadają w Niemczech. Tak nie jest!

Ja zadałem sobie pracę zestawić odnośne cyfry Niemiec a nasze i doszedłem do tego, że Niemcy, którzy mają 7 razy większą ludność, jak nasz kraj, liczba ich towarzystw zaliczkowych przewyższa naszą 30 razy, zaś członków 20 razy, cyfrę udziałów 43 razy, cyfrę cudzych kapitałów 53 razy, a cyfrę całego obrotu 43 razy.

Jest tedy jeszcze dużo do zrobienia, jednak postępując w tym samym duchu, w tych samych zdrowych zasadach, tą samą prostą drogą, może ten rozwój dójść do podniesienia nie tylko ekonomicznego i społecznego, ale politycznego. Tak jak zalecałem zdobycie miast przez zmianę ordynacyi wyborczéj, zalecam tutaj lud nasz zdobyć dla oszczędności i pracy przez towarzystwa zaliczkowe. Ja wiem bardzo dobrze, że bardzo łatwo jest wskazać na niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą z tego założenia, jakie wyniknąć mogą z rozpowszechniania towarzystw zaliczkowych.

Ja nie przeczę, że w pewnych okolicznościach i pod pewnemi warunkami lokalnymi, chwilowy interes znaczne złe wywołać będzie mógł, ale zwrócę uwagę, że to złe które wyniknąć może, wynikać będzie nie z mocy natury téj instytucyi, albo na mocy ustaw statutu, i zupełnie nie jest zależne od tego skromnego zasiłku krajowego — owszem z tym zasiłkiem krajowym może się połączyć pewna dyrektywa co do dywidendy, co do procentów, co do atrybucyi.

Takie towarzystwa tworzą się wyłącznie dla ludu wiejskiego o poręce ograniczonéj.

Z uwzględnieniem takich towarzystw pomimo, że wewnętrzne bezpieczeństwo jakie ofiarowują jest troch mniejsze, można dawać pewne wskazówki ostrożnego postępowania tam, gdzie warunek dobrego kierownictwa dostatecznéj niema kontroli. Zresztą nasze towarzystwa zaliczkowe okazały w téj chwili trzeźwą roztropność, gdy na walnem zgromadzeniu oświadczyły się przeciwko wszelkim zasiłkom wielkim od razu im udzielonym, właśnie z obawy rozwoju gorączkowego. Komisya nie całkiem wyraziła poprzednio objawione zapatrywanie, i tak do litery *c)* §. 2. zostawiła pożyczki powiatom na udzielanie pożyczek kasom powiatowym. Jest to koncesya

dla projektu Wydziału krajowego i ja przyznaję się, że nie czuję się na siłach aby iść daléj i przystępuję do téj koncesyi, jednak chciałbym ją ograniczyć do pewnéj kwoty, aby w praktyce, w wykonaniu nie stało się to, że jedna część byłaby ogromnie uwzglednioną a druga nie, i aby prawie cała kwota wyznaczona dla pożyczki nie została umieszczoną w ten, mojém zdaniem, nieodpowiedni sposób. Więc co do tego punktu pozwolę sobie postawić poprawkę przy rozprawie szczegółowéj.

P. Krukowiecki mniema, że suma przez komisyą proponowana do pożyczki będzie kroplą wody. Po odtrąceniu kosztów finansowania przypadnie zaledwo po 4000 zł. na jeden powiat. Oprócz tego procenta pożyczki w ten sposób ofiarowanéj muszą być wysokie. Proponuje tedy założenie banku krajowego, ale nie na akcyach lecz na funduszach, które Wydział krajowy ma do dyspozycyi, jako to fundusze serwitutowe (662.000 zł.), kaucyjne, depozytowe tudzież własne. Mowca krytykuje bardzo te towarzystwa zaliczkowe, które biorą wysokie procenta, a rozdają wysokie dywidendy. Bankowi włościańskiemu zarzuca, iż zaniedbał ściągania pierwotnych rat. Mowca wierzy w odkupienie, ale do tego potrzeba pokuty.

Ks. Sawa stawia wniosek na zamknięcie dyskusyi. Takowy przyjęto i według regulaminu mowcy zapisani do głosu za wnioskiem komisyi: Romer, Jasienicki, Pilat, Edward Stadnicki, Biliński, Baum, Abrahamowicz i Hausner wybrali jeneralnym mowcą Pilata. Z drugiéj strony pozostał tylko sam Zyblikiewicz.

Mowca jeneralny za wnioskiem komisyi dr. Pilat (z trybuny*): „Kiedy zapisałem się głosu, zupełnie nie myślałem, że przypadnie mi zaszczytne zadanie za komisyą przemawiać, jako generalny mowca. Zapisałem się jedynie dla tego, by z wywodami niektórych mowców polemizować i do téj polemiki chciałem me przemówienie zastosować. Zadanie mowcy generalnego jest zupełnie inne. Muszę zebrać teraz to wszystko, co w ciągu dyskusyi zostało tu wypowiedziane. Muszę zaznaczyć stanowisko tych, którzy mię generalnym mowcą obrali, i muszę jeszcze podnieść te zasadnicze względy, które za wnioskiem komisyi z modyfikacyami, które ja uznaję za potrzebne, przemawiają.

Mojém zdaniem, tak jak rzeczy dziś stoją, ogół a przynajmniéj przeważna część ludności włościańskiéj — a tę przedewszystkiem ma na myśli projekt tak Wydziału krajowego jak komisyi i téj chce iść w pomoc — nie jest podmiotem ściśle ekonomicznego kredytu, nie jest ekonomicznie godną kredytu. Sądzę, że ekonomicznie godnym kredytu jest ten, kto pożyczając myśli o spłacie i albo powiększa dochody, stara się zarobić, aby miał z czego zwrócić, albo stara się mniéj wydawać, by miał skąd płacić. Kto pożycza na to, aby mógł więcéj wydać, lub na to, aby chwilowo nie potrzebował zarabiać, ten godnym kredytu nie jest. Jeżeli w takim razie nic nie ma — a wierzyciel w błąd może wprowadzony mu pożycza — natenczas wyzyskuje wierzyciela; jeżeli zaś ma coś, coby mogło posłużyć do zrealizowania pretensyi wierzyciela, w takim razie jest wyzyskiwany, bo nie myśli o spłacie i kapitału, który ma zwrócić, nie odtwarza, w skutek tego staje się uboższym coraz bardziéj, aż póżniéj stanie się zrujnowanym. W kraju naszym jak długo przepisy obowiązujące czyniły tylko włościanom możliwe kupowanie gruntów włościańskich, jak długo obowiązujące przepisy zabraniały grunta włościańskie dzielić, mało kto włościanom pożyczał. Dopiéro po zniesieniu stosunków poddańczych, dopiéro wtenczas, kiedy odpadły owe ograniczenia, które pod względem kredytu stawiały ich w inném położeniu od innych mieszkańców kraju, gdy nastała t. z. wolność obrotu własnością ziemską, wtedy dopiéro rzucono się na pożyczanie włościanom. Nie dla tego, żeby włościanin z dnia na dzień stawał się godnym kredytu, lecz dla tego, że nastała większa możność realizowania udzielonych mu pożyczek. Zaczęto dawać włościanom pożyczki w kwotach drobnych, które potém przy wielkich procentach i uciążliwych innych warunkach pożyczki a niedbalstwie pożyczających coraz bardziéj rosły aż do czasu, gdy wierzyciel uważał za stosowne realizując pożyczkę, przyprowadzić dłużnika do ruiny a siebie do zbogacenia. Interes ten był tém zyskowniejszy, że równocześnie odpadło w skutek ustawodawstwa państwowego ograniczenie lichwy.

W krótkim czasie stało się tedy możliwe podwoić, potroić i jeszcze bardziéj zwiększyć pożyczony kapitał. Wtenczas wskutek zniesienia ograniczenia lichwy, wskutek możności dzielenia gruntów włościańskich i realizowania częściowego kapitałów, wskutek możności nabywania gruntów włościańskich i przez to ułatwionéj możności wystawienia tych na sprzedaż, stał się włościanin nasz, jakto jeden z autorów niemieckich niedawno powiedział opisując stosunki Bukowiny „nicht kreditfähig, sondern bewucherungsfähig“. Wysokość procentu nie ma tu nic do rzeczy. Wysoki czy niski procent doprowadziłby do skutku zupełnie tego samego. Zapewne, że przy małym procencie operacya ta szłaby powolniéj, że przy małym procencie ten upadek i to wywłaszczenie, którego byliśmy i niestety dotąd jesteśmy świadkami, odbywałyby się w mniéj rażącéj progresyi, niż miałem sposobność w jednéj z moich prac wykazać.

Jednak, jak długo pożyczający ekonomicznie godnym kredytu nie jest, jak długo pieniędzy pożyczanych nie umié korzystnie użyć, jak długo nie stara się albo zarobić, by miał skąd spłacić, albo ograniczyć się w wydatkach, jak długo pożyczki pieniężne będą używane na chrzciny i wesela i tym podobne cele konsumcyjne

*) Według stenograficznego sprawozdania.

bez myśli tych konsekwencyi, jakie późniéj nastąpią, jakie konieczność zwrotu za sobą sprowadzi, jak długo rzeczy tak się mieć będą, a to jest właśnie stanowisko, na którém ogół włościan a przynajmniéj przeważna ich część dziś stoi, tak długo, czy to procenta będą wysokie czy niskie, skutek będzie zawsze ten sam. Gdyby kraj ogółowi naszych włościan przyszedł z powszechną pomocą kredytową, choćby po 3 lub 4%, to sądzę, że przy tém usposobieniu ludności włościańskiéj, przy tym braku ekonomicznéj zdolności kredytu rezultat byłby ten sam, choć w znacznie dłuższym czasie, ale nie inny, jak to się stało przy wysokich procentach.

Ustawa z roku 1877. uchwalona w Radzie państwa a przez sejm galicyjski inicyowana, wstrzymała w znacznéj części postęp złego. Niech mi będzie wolno na tém miejscu piérwszy raz, gdy ta kwestya stoi na porządku dziennym w Sejmie, wyrazić wdzięczność tym, którzy się do uchwalenia téj ustawy przyczynili. Jeden głos powszechny jest w całym kraju, jeden głos, że korzystnie na nasze stosunki kredytowe wpłynęła. Ci, którzy nie byli godnymi kredytu, ci dzisiaj jeżeli nie wszyscy to przynajmniéj najprzeważniejsza część kredytu nie dostają. W tém nic złego nie ma. Owszem nie waham się twierdzić, że jest to dobre.

Prawda, smutno powiedzieć, że owa ustawa, karząca oszustwa przy pożyczkach, miała za skutek prawie zupełne zawieszenie interesów pożyczkowych między włościanami a prywatnemi kapitalistami, czyli że cały ten kredyt na takiéj podstawie opiérał się, która przez tę ustawę podciętą została. Dowód, jakie to były interesa dowód, jak potrzebna była ta ustawa! (Głos: To prawda). Jednakże mnie się zdaje, że wszyscy w téj wysokiéj Izbie są zdania, że na tym skutecznym środku represyjnym, jakim jest owa ustawa, poprzestać niepodobna, i jeżeli w ogóle w życiu społeczném to tu w szczególności samo działanie represyjne nie jest działaniem, któreby naprzód stosunki społeczne posuwało. Może zapobiec zwiększeniu złego, może to złe do pewnego stopnia poskromić, lecz uchylić to złe w zarodzie, wprowadzić rzecz na lepsze tory, jest zadaniem innego działania.

Tu trzeba wystąpić z pewną inicyatywą. Powiedziałem, że jeśli ci, którzy tylko pod warunkami zabronionymi nową ustawą dostawali pożyczkę, teraz jéj nie dostaną, o ile im się nie uda obejść ustawy. W tém nic nie ma złego, ale nie należy zapomnieć, że między warstwami, do których może się odnosić drobny kredyt są tacy, którzy nań zasługują, że między tą ludnością włościańską, któréj ogół nie wahałem się odsądzić pod tym względem od zdolności kredytu, są jednostki, nie powiem, żeby były znów tak nieliczne, które już doszły do tego stopnia poznania swego własnego interesu i środków bronienia tego interesu i do tego stopnia przezorności, ze są w stanie z kredytu korzystać. Prócz tego pod drobnym kredytem rozumiemy i ten kredyt, który także częściowo i ludności małomiejskiéj, drobnym rzemieślnikom, drobnym kupcom może być przystępnym i dla nich jest przeznaczony. I te warstwy jęczą pod brzemieniem dzisiejszych stosunków kredytowym i tym także warstwom należy się pewa pomoc.

Z tych tedy powodów, że ogół nie dorósł jeszcze do tego, ażeby mógł z kredytu, téj obosiecznéj broni użytek czynić, taka ogólna operacya wykupienia z uciążliwych długów, taka doraźna i na wielką skalę obliczona pomoc kredytowa dla całéj ludności włościańskiéj o czém myślał poseł Kaczała podnosząc wniosek Wydziału krajowego i dodając swoje uwagi, nie wydaje mi się być na razie korzystną, owszem wydaje mi się szkodliwą i zgubną. Sądzę, że wstąpilibyśmy na miejsce téj wielkiéj liczby lichwiarzy, którzy zatrwożeni ustrwą z r. 1877. szukają kogoś, którśby im te długi zlikwidował.

Wszystkie niedogodności, o których wspominał poseł Hausner pod tym względem, zupełnie uznaję. Jeśli o takiéj operacyi na wielką skalę myśleć nie można, a jednak pomoc trzeba dać i skoro są tacy, którzy są ekonomicznie godni tego drobnego kredytu, więc dla nich pomoc jest potrzebną i pożyteczną i taką pomoc winien im kraj o tyle przynieść, o ileby w ogóle siły i środki po za pomocą kraju stojące nie wystarczyły. Chcę tutaj zwrócić uwagę wysokiéj Izby na to, że jakkolwiek nie wykluczam ogólną pomoc, jakkolwiek uważam ogólną pomoc w pewnych warunkach za możliwą i użyteczną, to jednak z całym naciskiem muszę podnieść, że ona powinna być środkiem wyjątkowym, który tam powinien być użytym, gdzie prywatna pomoc i prywatna inicyatywa starczyć nie może.

Ci, którzy są ekonomicznie godni kredytu, ci upadają pod brzemieniem drogości tego kredytu. Tu zaś, gdzie już wysokość procentu coś stanowi, gdzie wysokość procentu może uczynić kredyt korzystnym lub niestosownym, stosownie do tego, czy wypożyczający może odtworzyć tak wysoki procent lub nie. gdzie praca jego wskutek wysokości procentu może być udaremnioną, gdzie nie może się na innéj drodze dostarczyć kapitału po tańszéj cenie, tam winien kraj wystąpić z inicyatywą i postarać się o pomoc. Dopóki stosunki pod tym względem się nie poprawią i nie staniemy w korzystniejszym położeniu, dopóty pomoc przez ułatwienie tańszego kredytu powinna być dostarczaną, jednak na warunkach ekonomicznych t. j. z zapewnieniem, że fundusz publiczny nie będzie narażony na żadne straty i że kredyt dostanie się tym, którzy są istotnie jego godni.

Rękojmię ku temu widzę z jednéj strony w ograniczeniu sumy, gdyż obawiam się, że przy znacznie rozszérzonych rozmiarach operacyi bardzo wielu nie należących do kategoryi godnych kredytu dostaliby go;

z drugiéj strony widzę taką rąkojmią w organach, które ku temu za użyteczne uważam.

Jako odpowiednie organa uważam przedewszystkiém towarzystwa zaliczkowe dla tego, że ten, który szafuje pieniądzmi, odpowiada za to, że te pieniądze wrócą nazad do kasy, że ewentualne straty na pożyczkach trafią tego, który te pożyczki rozdaje, a tém samém mam rękojmią, że będą rozdawać tym tylko, którzy są kredytu ekonomicznie godnymi. Następnie instytucye te uważam za odpowiednie dla tego, że są instytucyami lokalnemi. Nie byłbym nigdy za używaniem do operacyi kredytu instytucyi, choćby na téj saméj zasadzie opartych, które nie są lokalnemi, które nie znają swoich członków dokładnie, bo te operując na wielkich przestrzeniach, na rozleglejszém terytoryum, dawałaby nieraz pomoc tam, gdzieby sądziły, że ekonomiczna zdolność kredytów się znajduje, a gdzieby tymczasem jéj nie było.

Uważam te instytucye za odpowiednie do pośredniczenia w udzielaniu pomocy kredytowéj z tego także względu, że widzę dotychczasową ich działalność, a jakkolwiek i te instytucye tak jak wszystkie inne mogą ulec zwichnięciu, to jednak upatruję u nich powszechnie edukacyjną działalność w kierunku naprowadzenia tych, którzy nie umieją jeszcze swemi siłami ekonomicznemi należycie zarządzać, ażeby niemi należycie rozrządzali. Spotykam zastosowane do stosunków miejscowych i potrzeb indywidualnych — i sumy pożyczkowe i terminy spłaty i inne warunki a zarazem możność uchylenia niekorzystnych skutków z udzielonego kredytu wskutek nieświadomości tych, którzy ten kredyt pobrali. Mogę się pod tym względem powołać na doświadczenie, ktore stanowczo za temi instytucyami przemawia t. j., że w tym przeciągu czasu, w którym one w naszym kraju istnieją, bardzo nieznacznie a prawie żadnych zaległości nie miały, oraz, że bardzo rzadkie wypadki egzekucyjnéj sprzedaży gruntów włościańskich się trafiały, podczas gdy z innych stron słyszymy o tak rażąco licznych wypadkach wywłaszczenia, podczas gdy inne instytucye wystawiły ogromną ilość gospodarstw na sprzedaż. Obok kredytu, który są w stanie udzielić i udzielają, towarzystwa zaliczkowe, może być także potrzebny kredyt i w większych kwotach, kredyt analogiczny temu, który u większych własności jest kredytem hypotecznym. Próby takiego kredytu mieliśmy i mamy w naszym kraju. Co do mnie, to witając z radością zaprowadzenie ksiąg hypotecznych w naszym kraju uważam, że główna ich wartość dla mniejszych gospodarstw leży nie w zdolności kredytowéj, nie w możności zaciągania pożyczek na hipotekę, ale raczéj w upewnieniu stosunków własności. Rubryka własności ma główną wartość dla mniejszych gospodarstw, ma większą wartość niż rubryka stanu biernego, a to dla tego, że przy mniejszych własnościach zaciągnięcie pożyczki jest zbyt kosztowne, że mało który zakład może dawać na takie hypoteki pożyczki bez zbyt wielkich stosunkowo kosztów.

Skoro więc wolność dzielenia gruntów jest u nas zaprowadzoną, skoro grunta się komasują, a ja mam nadzieję, że kiedyś przyjdzie do upragnionéj ustawy komasacyjnéj, utworzą się w najbliższéj przyszłości większe kompleksy gruntów włościańskich, dla których może być korzystną pożyczka hypoteczna.

Otóż dlatego chciałbym mieć w przyszłości utworzony zakład hypoteczny i to krajowy dlatego, aby nie był oparty na zasadzie spekulacyi, a tém samém i dywidendy nie sprowadziły wysokich procentów, czego przykłady mamy na zakładach w kraju naszym już istniejących, a z drugiéj strony dlatego, że zakład na zasadzie wzajemności oparty nie jest możliwym dla drobnéj własności, gdzie jest zbyt wielka liczba uczestników, żeby można z nich wytworzyć reprezentacyą zakładu. Z tego względu godzę się na rezolucyą komisyi co do utworzenia takiego zakładu, a chciałem mieć ją wzmocnioną i tę chwilę utworzenia zakładu przybliżoną przez poprawkę, którą przy specyalnéj dyskusyi zastrzegł sobie mój kolega p. Biliński, a którą i ja podzielam w zupełności.

Teraz niech mi wolno będzie parę słów powiedzieć na to, co słyszałem z ust przeciwników wniosku komisyi. I tak piérwszy z przeciwników p. Gross powiedział że dla podźwignięcia z ekonomicznego upadku, więc dla tak szerokiego celu żądam malutkiéj kwoty 500.000 złt. Pomyłka p. Grossa w tém leży, że wziął nagłówek ze sprawozdania Wydziału krajowego, a kwotę z wniosku komisyi i rzeczywiście w takim razie proporcyi nie ma, ale komisya inny nagłówek wprowadza, a mianowicie powiada: „dla ulepszenia stosunków drobnego kredytu“, a do tego z początku na razie kwota 500.000 złt. powinna być dostateczną. Nie ma zatém sprzeczności między celem a środkiem. Pomijając dalsze zarzuty p. Grossa, zwracam się do tego, co słyszałem z ust księdza Kaczały. Obrazki w tym rodzaju, jakie skreślił p. Kaczała, obrazki nędzy ludu i łatwości zaradzenia jéj niezbyt wielkimi środkami, takie obrazki często już przytaczano i tu w téj Izbie i w publicystyce i znaczna część członków téj wysokiéj Izby o takie wypadki się ociéra codziennie. Jednakowoż wnioski, jakie wyprowadza p. Kaczała, nie wydają mi się być trafne. Nie określając dokładnie swojéj propozycyi, żąda natychmiastowéj stanowczéj pomocy, którаby złemu zupełnie zaradziła i utrzymuje, że pół miliona jest wcale za mało, i że pocieszanie ludu, iż będzie kiedyś utworzona instytucya, która mu pomoc przyniesie, jest niedostatecznem, że w ogóle środki przez komisyą proponowane, w żadnym stosunku do złego nie stoją. Jakkol-

wiek nie zaprzeczam rozmiarów złego, stanowczo jednak utrzymuję, że środka, któryby to złe od razu naprawił, nie znam i nie sądzę, aby ktokolwiek mógł taki środek podać.

P. Hausner wyłożył, jakiby był skutek, gdybyśmy z taką sumą przystąpili do ludności włościańskiéj, urządzili powszechne wykupno jéj z długów, jakby to wpłynęło na lichwiarzy, jakby przez to wierzytelności włościańskie, upadłe dzisiaj w cenie, poszły późniéj w górę, a ja do tego wszystkiego miałbym to dodać, że gdybyśmy z taką pomocą przyszli, to za parę lat drugą taką samą operacyą wykupna musielibyśmy odbywać. Kto nie jest godnym kredytu, temu wykupno nie pomoże, bo ten mając przykład, że raz go wykupiono, jak marnotrawny pupil będzie na rachunek dobrego opiekuna znowu grzészyć, licząc, że przyjdzie zewnętrzna pomoc, która go z biédy wyciągnie. Musielibyśmy zatém co kilka lub kilkanaście lat takie ogólne wykupno z długów urządzać, a gdzieby to nas zaprowadziło, nie potrzebuję zastanawiać się nad tém, bo to jest dostatecznie jasném. Co do propozycyi, stawionéj przez p. Krukowieckiego, to polegają one w znacznéj części na przypuszczeniu możliwości rzeczy, które są wręcz niepodobne, a gdyby były podobne, to zachodziłoby wielkie pytanie, czyby nas do korzystnego celu doprowadziły, czybyśmy nie popadli na tę samę drogę, co idąc za p. Kaczałą. Co do resztek pożyczki z r. 1873, to tu Wydział krajowy mógłby chyba niedoborami służyć p. Krukowieckiemu, bo z aktywów pożyczki nic wcale nie ma do dyspozycyi.

Co do depozytów 3,000.000 i pieniędzy funduszowych złożonych w Wydziale krajowym, to nie finansista mógłby pod tym względem dać radę co do sposobu użycia, ale o téj kwestyi mógłby decydować tylko prawnik. Nie przypuszczam téż, aby p. Krukowiecki nie sądził, aby było można brać pieniądze, które mają pewne specyalne przeznaczenie, o których wola dawcy zdecydowała, w jaki sposób mają być fruktyfikowane (lokowane), lub decydują powszechne przepisy — to nie mogłoby się stać bez dotkliwego narażenia prawa, do którego kraj przykładu dawać nie może.

Powiedział tu wprawdzie poseł Krukowiecki, że doda 1000 złt. ze swojego, ale zabiérać cudze pieniądze, bo cudzymi nazwać trzeba pieniądze przeznaczone na specyalne cele, zabrać cudze pieniądze, wziąć z daru szanownego posła i innych i za nie bank krajowy założyć, to zdaje mi się, że to jest projekt, o którym dość wspomnąć aby go na bok usunąć. To samo da się także powiedzieć o propozycyi ściągnienia od powiatowych kas pożyczkowych funduszów gminnych i to jest rzecz, która ze stanowiska obowiązującego prawa jest nie możliwa. A zatém proponować komisyi, aby to do swojego wniosku wcieliła, jest niepodobném. Według obowiązującego prawa wyższe władze autonomiczne mają przyznane sobie, a nowelą rozszérzone prawo nadzoru nad majątkami gminnymi i mogą wpływać na zatwierdzenie sposobu lokacyi w ten sposób, że mogą nie zatwierdzić statutów gminnych kas pożyczkowych, gdyby uznały, że te pieniądze będą tam zmarnowane. Mogą oprzéć się przemianie papiérów publicznych na papiéry nie przedstawiające dostatecznéj gwarancyi; ale dawać przeznaczenie gminnym funduszom takie, aby je ściągać do kas powiatowych wbrew woli gmin, to jest wręcz przeciwne postanowieniom prawnym.

Nie chciałbym dłużéj nużyć uwagi wysokiéj Izby, kończę tedy zaznaczeniem jeszcze raz tego, że na złe takie jak to, o którém mowa, nie ma ogólnego, powszechnego, doraźnego lekarstwa, że wyjście z tego stanu ekonomicznego upadku może być jedynie skutkiem dłuższych usiłowań powolnych i wytrwałych, współdziałania i najrozmaitszych czynników. Doraźne zaś i chociażby w największych rozmiarach przeprowadzona operacya kredytowa złego stanu nie poprawi, ale owszem ten stan pogorszy.

To złe, o które dzisiaj idzie, nie wyrosło od razu, ale powolnie przez dłuższy czas szérzyło się aż do tych rozmiarów, że musiano uchwałą w r. 1877. powziętą starać się jemu zaradzić i je poskromić. To téż jeszcze powolniéj to złe da się leczyć i usuwać; bo łatwiéj zawsze zepsuć a trudniéj poprawić, a przejście do złego bywa szybsze, niż powrót do dobrego. Powiedziałem, że tutaj współdziałać muszą rozmaite czynniki, tu muszę powtórzyć, że tu działać muszą czynniki leżące w jednéj części nie na polu ekonomiczném, ale współdziałać tutaj musi wychowanie i to wychowanie, którego obowiązek z jednéj strony ciąży na wyznaniach, na kościele, a z drugiéj strony na szkole. Współdziałać tutaj musi także ustawodawstwo całe, którego kierunek musi być taki, aby wykluczył możność wyzyskania niewiadomości i ciemnoty, nieznajomości form prawnych znacznéj części naszéj ludności przez ludzi, którzy z tego zyski ciągnąć potrafią. Ustawodawstwo takie, któreby było w ten sposób urządzone, iżby stosowało się do stopnia wykształcenia i do pojęć naszéj ludności.

Freiheitsfragen sind Bildungsfragen — powiedział znakomity ekonomista niemiecki — i to w całéj pełni sprawdza się na stanie dzisiejszym naszego społeczeństwa. Nie tylko same wysokie procenta, nie tylko same stosunki kredytowe są winne temu stanowi; w naszych stosunkach administracyjnych, stosunkach edukacyjnych, tkwią także głębsze przyczyny, zarody tego złego, na które cierpimy. Stąd téż nie można sądzić, aby doraźne operacye kredytowe mogły temu złemu zaradzić.

Tylko powolne działanie tak, jak je pojmuje ko-

misya w ustawie i dołączonéj rezolucyi, gdzie wskazuje dalszy program działania, tylko takie działanie zdaniem mojém i tych, którzy mnie upoważnili do przemawiania w charakterze jeneralnego mowcy, może do dobrego doprowadzić. Z tych powodów ośmielam się zalecić wysokiéj Izbie wniosek komisyi w zasadzie z zastrzeżeniem poprawek, które przy specyalnéj debacie będą czynione".

Jako jedyny przeciwnik wniosków komisyi przemówił następnie p. Zyblikiewicz podnosząc wyższość wniosków Wydziału krajowego nad wnioskami komisyi. „Kardynalna różnica, twierdzi mowca, jest w tém, że Wydział krajowy z całą świadomością doniosłości téj sprawy chciał mieć w instytucyach, które tworzy, instytucye powiatowe, instytucye krajowe, swoje własne, nie w znaczeniu krajowém, aby stąd wychodził zarząd, ale chciał utworzyć swoje własne, krajowe, powiatowe instytucye. Komisya od téj zasady odstąpiła, a nie pojmuję dlaczego? Mam nadziaję, że p. sprawozdawca na końcu wytłumaczy, w jaki to sposób się stało, bo w sprawozdaniu nie ma ani słówka wzmianki, dlaczego taka kardynalna różnica była zrobiona. Komisya wprawdzie akceptuje kasy oszczędności powiatowe, akceptuje także kasy pożyczkowe powiatowe ale daje mimo to zupełny kredyt instytucyom nie mającym z krajem i powiatem żadnego związku prócz tego, że istnieją w kraju i powiecie.[1]) W tém jest wielka różnica, czy chcecie panowie puścić instytucye zupełnie samopas, czy dacie pieniądze bez kontroli i nadzoru." Z tego wychodząc założenia i powołując się na przykład" w pewném[2]) towarzystwie zaliczkowém, które wzrósłszy w pióra i stanąwszy silnie na nogach, mając znaczne fundusze pięknego poranku zapomocą podwładnego kontrolora wyrugowało dotychczasową dyrekcyą z towarzystwa i na skinienie dependenta notaryusza podniesionym kapeluszem do góry dane, zeszło się coś 30 włościan, którzy postanowili swego likwidatora swoim dożywotnim dyrektorem i zaczęto na nowo gospodarować" — zapytuje, jaką gwarancyą daje komisya, że fundusze krajowe, powierzone towarzystwu, „nie pójdą na pożytek, jakiego my żądamy". Projekt zaś Wydz. kraj. jest systematycznie i logicznie wypracowany „wie aus einem Guss" i chce mieć instytucye, które tworzy krajowe, powiatowe itd.? Stąd téż mowca zapowiada, że będzie głosował przeciw wnioskowi komisyi, jeżeli ze zasady Wydziału kraj. nic nie uratuje.

Po przemówieniu p. Zyblikiewicza odroczona została dalsza dyskusya do wieczora dnia 8. paździer, r. b.

Dalszy ciąg posiedzenia — o godzinie 7 m. 15 z wieczora. Po przemówieniu p. Krukowieckiego do sprostowania — zabiéra głos imieniem Wydziału kraj.

P. Wereszczyński: Wydział miał głównie na celu podniesienie ludu wiejskiego, wydobycie go z rąk wyzyskującéj lichwy. Towarzystwa i kasy zaliczkowe, przyszły bank zresztą — położą tamę dalszemu szérzeniu się złego. Wydział jednak uważał sobie za obowiązek zastanowić się, czy złe dzisiejsze nie dałoby się naprawić, czy nie możnaby oprócz zapobieżenia dalszemu szerzeniu się klęski, naprawić dotychczasowe jéj spustoszenia. Możność pomocy upatrywał Wydział w przekonaniu, że będzie mógł uzyskać fundusze na 7 do 8%, a wypożyczać je na 9 do 10%. W różnicy między 10% a tém co lud dzisiaj płaci, a co dochodzi do 100% i wyżéj, upatrywał Wydział istotną pomoc. Rozchodziło się daléj o środki i organa. Co do piérwszych myślano ratować tylko to, co się da; a zatém pożyczać takiemu tylko, kto pożyczką spłaci wszystkie długi lichwiarskie, a z gruntu i zarobku może mieć tyle, aby spłacić procent i ratę i wyżywić rodzinę. Da się to osiagnąć tylko wtedy, jeżeli lichwiarz od swéj pretensyi znaczną część opuści. To tylko na miejscu dziać się może — do tego tylko Wydziały powiatowe są stósownym organem, zaś towarzystwa zaliczkowe akcyi téj podjąć nie mogą. Dalszym warunkiem urzeczywistnienia myśli Wydziału jest, ażeby i kraj i powiat zabezpieczyć od strat — a zatém: egzekucya polityczna. Mowca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby Wydziałem krajowym kierowała jaka niechęć dla tow. zaliczkowych. On nie zapoznaje ich użyteczności i pomyślnego rozwoju, ale jako czysto finansowe instytucye a do tego pożyczające na krótki termin, nie nadają się one do tego, co Wydział zamierzył. Zarzut posłów Hausnera i Pilata, że w razie zapowiedzenia ogólnego wykupna włościan z rąk lichwy, ci potrafiliby rzecz na swoją jeszcze korzyść wyzyskać, byłby słusznym; Wydział krajowy jednak nie zapowiadał tego, nie głosił, a chciał wykonać — więc owego skutku nie byłby wywołał. Drugi zarzut, że co się stało

---

[1]) Gdyby podobny zarzut spotkał stowarzyszenie z kąd innąd — musielibyśmy nań szérzéj odpowiedzieć, bo nic nie upoważnia do twierdzenia, jakoby towarzystwa nasze nie miały na oku dobra i interesu kraju. ani też, aby kierownicy towarzystw byli mniéj gorliwymi patryotami, niż każdy z posłów Sejmowych. Wszelako znając namiętność p. Zyblikiewicza i nie kusząc się wcale, aby nasz patryotyzm z jego patryotyzmem mógł iść w porównanie — nie myślimy dalszych o tem wyrażeniu się p. Z. czynić uwag, a jedynie przytoczymy dosłownie odpowiedź, którą p. Zyblikiewicz otrzymał od posła Skałkowskiego na to powiedzenie przy dyskusyi specyalnéj: „Muszę się także zastrzec przeciw wyrażeniu p. Zyblikiewicza, że towarzystwa zaliczkowe dotychczas istniejące, niczém nie są z krajem złączone. Jeśli panowie przejrzycie spis członków zarządów towarzystw zaliczkowych, umieszczony w sprawozdaniu bióra statystycznego, (tak nazywał się w Sejmie nasz Czwarty Rocznik Stowarzyszeń za r. 1877.) przekonacie się, kto stoi na czele tych towarzystw. Są to obywatele związani z krajem nierozerwalnym węzłem miłości kraju i poczuciem obowiązków". (P. R.)

[2]) Fakt w téj formie podany, nie jest nam znany. (P. R.)

już się odstać nie może, że w ekonomii nie ma odkupienia — byłby także słusznym, gdyby się już było stało wszystko złe, jakie się stać mogło i może. Fakt jest, że włościanie są obciążeni lichwiarskimi długami, ale skutek, tj. ruina, nie wszędzie jeszcze nastąpił. Owóż tam, gdzie on nie nastąpił, należy próbować czy go się uchylić nie da. Powiedziano, że Wydziały powiatowe nie są w stanie wykonać tego, co im Wydział krajowy w swym wniosku chce nałożyć. Mowca na poparcie, że *Wydział powiatowy* może to uskutecznić, przytacza, iż jedna *z gmin* powiatu rohatyńskiego, przez zaciągnięcie w banku włościańskim 9000 złt. ten cel osiągnęła. Gdybym wiedział — powiada mowca — że choć jeden Wydział powiatowy może to uskutecznić, to bym jeszcze radził próbować. Reasumując podnosi mowca, że myślą, któréj Wydział nie wypowiedział, do któréj jednak zmierzał, i do któréj teraz w toku rozprawy przyznać się musiał, było: wykupienie włościan z rąk lichwiarzy i że myśl ta zasługuje, aby przynajmniéj próbę zrobić.

Sprawozdawca p. *Wodzicki* Henryk — po tak wyczerpującéj dyskusyi, poprzestać musimy na tém, ażeby słabe strony przeciwników podnieść. Poseł Biliński Leon zarzucił komisyi, że ubiła myśl Wydziału krajowego — jakkolwiek pomimo odmiennych premisów, doszedł on do podobnych, co komisya wniosków. Przemówienie sprawozdawcy wydziału krajowego potwierdza, że myśl jego przeważnie humanitarna była, a nie finansowa. Komisya tak dalekość nie mogła, aby myśleć o ryczaltowém wykupnie włościan z długów, a i poseł Biliński tak daleko nie idzie. Po zręcznéj wycieczce przeciw temu ostatniemu z tytułu bronionéj przez niego zasady publicznéj pomocy, którą mowca posądza o socyalistyczne nieco zacięcia, mowca odmawia téj sprawie związku z kwestyą społeczną, bo „nie słyszałem jeszcze, aby społeczne kwestye załatwiono za pomocą środków pieniężnych.“ — Zarzut, iż niewłaściwie wprowadzono kasy oszczędności we wniosek, odpiéra tém, że działają one dla kredytu miejscowego, że zatém potrzebują środków pieniężnych, którymi wesprzeć je trzeba. Zwróćmy pomoc naszą ku wszelkim instytucyom miejscowego kredytu, a można świetne rezultaty osiągnąć, skoro przy skromnéj a po większéj części prywatnéj pomocy, towawarzystwa zaliczkowe 7 miljonów w ruch wprowadziły. Zwraca się następnie przeciw p. Zyblikiewiczowi. Nie zerwaliśmy z celem przez Wydział krajowy zamierzonym, lecz ograniczyliśmy rozmiary. Musieliśmy także usunąć tak wadliwe postanowienie, jak to o pożyczaniu „podupadłym“ — bo to niebezpieczne i gdyby praktyka doprowadziła do czego innego, t. j. do pożyczania zagrożonym, a nie upadłym jeszcze — byłoby to w zupełnéj sprzeczności z ustawą. Przyznaje komisya, że jéj wnioski są właściwie tylko próbą — lecz próba gdy się powiedzie, może być na większą skalę ponowioną. Kończy wyrażeniem obawy, żeby sztuka uniemożliwiania zamierzonych ustaw, doprowadzona w sejmie do pewnéj doskonałości, nie znalazła i tutaj zastosowania. Nic łatwiejszego — powiedział Victor Hugo, jak nie napisać dramatu, nic łatwiejszego, jak nie uchwalić ustawy.

Po przemówieniach posłów Bilińskiego i ks. Kaczały dla sprostowania faktu — przystąpiono do głosowania. Wnioski ks. Kaczały i p. Grossa upadły — przystąpiono przeto do rozprawy szczegółowéj. (Dok. n.)

Korespondencye.

Limanowa, 8. listopada 1878 *)

Lichwa doszła u nas do tego stopnia, że wielu rzemieślników od 50 złt. w. a. pożyczonych zmuszona opłacać około 2 złt. tygodniowo procentu, wielu téż już z posiadania własności wywłaszczonych zostało i to tak dalece, że w samym rynku miasta Limanowy, gdzie przed 12 laty nie było właściciela domu ani jednego żyda, obecnie jest już 17 właścicielami. — Najbardziéj lichwą ciemiężeni są rzemieślnicy a tych w saméj Limanowie, przeważnie szewców jest około 90 w całym zaś powiecie wyżéj 200 liczyć można. Zamożniejsi a tém samém dający gwarancyą tak towarzystwu zaliczkowemu jak i ręczycielom, że dług zaciągnięty zapłacą, o ile szczupłe fundusze towarzystwa wystarczają otrzymują u nas kredyt i już cząstka takich z rąk lichwiarskich wydobytą została, ubożsi wszakże, choć ludzie trzeźwi i pracowici dla braku uzyskania poręczycieli odpowiednich pomocy w towarzystwie zaliczkowém znaleść nie mogą, a przecież są to ludzie godni politowania, bo walczą ze strasznemi trudnościami, aby siebie i liczne rodziny utrzymać i lichwiarzy opłacić. Według naszego zdania jedynym środkiem do przyjścia tym w pomoc jest udzielanie kredytu na zastawy, mianowicie rzemieślnikom na ich wyroby. Zachodzą wszakże pewne trudności, o których usunięcie Dyrekcya Towarzystwa starania czyni: 1. potrzeba odpowiedniego kapitału i to około 5000 złt. na ten sam cel, i o ten starać się będziemy; 2. pewnego nadzoru, pewnéj kontroli nad tymi rzemieślnikami, taksatorów, składu na wyroby i ludzi odpowiedzialnych, pod których by nadzorem te towary podczas jarmarków przez właścicieli wysprzedawane być mogły, potrzeba aby urządzony był odpowiedni skład materyałów głównie skór, w którym kupując mogliby się zapatrywać, a tém samém obejść się bez handlarzy żydów, którzy ich wyzyskują.

W tym więc celu za staraniem Dyrekcyi towarzystwa zaliczkowego zawiązany został komitet, którego zadaniem jest urządzenie Towarzystwa rękodzielników w Limanowie i zapewne towarzystwo takie nie długo wejdzie w życie, a wtenczas Dyrekcya towarzystwa zaliczkowego w porozumieniu z Dyrekcyą towarzystwa rękodzielników może skuteeznie działać.

*) Korespondencyą tę tém chętniéj umieszczamy, o ile ona świadczy o umiejętném i troskliwém zajęciu się losem rzemieślników przez towarzystwo zalicz. w Limanowéj. Zachęcamy do podobnéj działalności i inne towarzystwa zalicz. w kraju. (P. R.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Alfred Zgórski.

Z I. Związkowéj Drukarni we Lwowie, Hotel Żorża